

WIEDZA O KULTURZE BEZPIECZEŃSTWA JAKO REMEDIUM NA ZAGROŻENIA**Recenzja książki: Marian Cieślarczyk, *Kultura bezpieczeństwa i obronności*,
Wydawnictwo Akademii Podlaskiej, Siedlce 2007, s. 268.**

Rozprawy Społeczne Nr 2 (V) 2011

Cezary KalitaPaństwowa Szkoła Wyższa im. Papieża Jana Pawła II w Białej Podlaskiej
Uniwersytet Przyrodniczo-Humanistyczny w Siedlcach

Chińskie przysłowie mówi, „że aby wybrać się w podróż, która ma tysiąc mil, trzeba zrobić pierwszy krok”. Profesor Marian Cieślarczyk w „podróży intelektualnej”, dotyczącej problematyki bezpieczeństwa takich kroków wykonał już wiele. Niemniej jednak, książka *Kultura bezpieczeństwa i obronności* jest krokiem milowym na polskim rynku wydawniczym w zakresie tytułowego tematu. Główną jej wartością jest dokonanie usystematyzowania problematyki bezpieczeństwa i obronności oraz wprowadzenie, jak też upowszechnienie terminu „kultura bezpieczeństwa”, jako główna odpowiedź na zagrożenia współczesnego świata. Książka składa się z trzech zasadniczych części: pierwsza wprowadza podstawowe pojęcia omawianej problematyki, druga ma charakter systematyzujący (teoria, metodologia i dydaktyka), a trzecia obejmuje wkład własny autora, wyznaczający horyzonty myślowe nad bezpieczeństwem (obronnością) odnośnie poszczególnych, wybranych dziedzin funkcjonowania społeczeństw.

Część pierwsza: *Bezpieczeństwo, obronność i rozwój cywilizacyjny*, będąca szerokim wprowadzeniem, rozpoczyna się od możliwie największego horyzontu poznawczego, tj. stawia diagnozę na poziomie cywilizacyjnym. Wykorzystana tu kategoria teoretyczną jest zaproponowana przez A. Tofflera idea „fali cywilizacyjnej”. Osią analizy staje się podział na trzy typy społeczeństw: agrarne, przemysłowe i informacyjne. Sam Toffler, jeśli chodzi o ostatni typ cywilizacyjny, raczej posługiwał się terminem fali czy cywilizacji „postindustrialnej”. Miało to znaczenie w momencie powstawania jego książki *Trzecia fala* na początku lat osiemdziesiątych. Wtedy określenie nowego typu społeczeństwa (opartego na wiedzy, z przewagą zatrudnienia w usługach nad produkcją i rolnictwem) jako tego, które następuje „po” (post) społeczeństwie przemysłowym miało sens. Ten typ cywilizacyjny dopiero powstawał, stąd nikt nie wiedział w jakim kierunku się rozwinie. Używanie więc przedrostków typu „post”, „po” świadczyło o naszej niepełnej możliwości poznawczej rodzącego się zjawiska. Dlatego, jeśli czegoś nie rozumiemy, dobrze jest nazwać to coś, jako „postindustrialne” czy „ponowoczesne”, czyli następujące po epoce, którą znamy. Jednak przez ostatnie trzydzieści lat udało się nam na tyle określić tę formację cywilizacyjną i główny kierunek jej rozwoju, że rzeczywiście możemy mó-

wić już o społeczeństwie informacyjnym (społeczeństwie wiedzy).

Jeśli jednak coś już znamy, wiemy jakie jest, potrafimy określić główne parametry i tendencje, to oznacza niestety tylko tyle, że wiemy jaka była przeszłość. Oczywiście z przeszłości wynika „jakaś” prognoza przyszłości, ale przyszłość (a w zasadzie teraźniejszość) jest niedookreślona („rozmyta”). Jest to podstawowe zadanie poznawcze, na którym powinniśmy się skupić. Autor robi to, wskazując na swoistą triadę: informacja, wiedza, mądrość. Jeśli strumień informacji był typowy dla początków cywilizacji postindustrialnej, to uporządkowana informacja, czyli wiedza, jest oznaką dojrzałości społeczeństwa informacyjnego. Schyłek jednak tej fali zwiastuje nieokreślone pojęcie „mądrość”. Ową mądrość autor „definiuje” jaką zdolność przewidywania stanów rzeczy, czyli zdolność do prognozowania. Osobiście stoję na stanowisku, że pojęcie mądrości jest już związane z kolejną, odmienną falą cywilizacyjną. Jest to „czwarta fala”, czyli cywilizacja niewiedzy, która jest oparta na uświadamianiu sobie pół naszej niewiedzy. Oto zasadniczym naszym celem staje się określanie (a może tylko uświadamianie), tego czego nie wiemy. Jest to sokratejskie rozumienie mądrości: przynajmniej trzeba wiedzieć, czego się nie wie, a to już jest jakaś przewaga społeczna. Dobrze to ujął A. MacIntyre w swojej analizie figury „menadżera” jako kogoś, którego wartość polega nie na tym, co wie o zarządzaniu, ale na tym, że zna jak najwięcej momentów, w których jego wiedza się nie sprawdza. To zjawisko niewiedzy M. Cieślarczyk proponuje „regulować” kulturą bezpieczeństwa i to w niej pokłada największe nadzieje.

Autor stawia (pisał te słowa w 2005 roku), jakże aktualną diagnozę, że „odczuwamy wyraźny deficyt wiedzy o ‘naturze’ kryzysów i konfliktów oraz o relacjach między nimi” (s. 11). Problem „kryzysu” w naszych cywilizacjach powraca więc ciągle. Jednak czy kryzys to zagrożenie, czy szansa? Prof. Cieślarczyk łączy kryzys ze zmianą: „Kryzys jest immanentnym elementem zmian” (s. 81). Jest on „rozstrzygającym momentem, przełomem, czy punktem zwrotnym” (s. 82). Czyli kryzys to swoista szansa rozwojowa, chociaż uwarunkowanie kryzysu i rozwoju ma charakter zwrotny. Zostało to dobitnie wyartykułowane: „Kryzys jest rezultatem rozwoju, zaś rozwój prze-

zwycięzeniem kryzysu" (s. 83). Nie bójmy się więc kryzysów, ponieważ oznaczałoby to strach przed rozwojem. A rozwoju nie można zatrzymać, nawet jeśli żyjemy w „społeczeństwie permanentnego ryzyka”, jak to definiuje U. Beck.

Megatrendy (w znaczeniu używanym przez L.E. Naisbitta), które wyznaczają główne aspekty naszej cywilizacji, opierają się więc na przełomach, które są oznaką kryzysu poprzednich trendów. To jak mamy na nie reagować wyznacza nasze rozumienie „kultury bezpieczeństwa” i jej jakość. Ludzie nie mają instynktów, stąd nasze reakcje muszą opierać się na wytwarzanej przez nas kulturze. Dlatego autor postuluje otwieranie naszych systemów społecznych i cywilizacyjnych w stronę kultury bezpieczeństwa.

Część druga: Teoretyczne, metodologiczne i dydaktyczne aspekty kultury bezpieczeństwa i obronności jest próbą uporządkowania terminów związanych z bezpieczeństwem. Jednak jak sam autor przyznaje, ciągle w tej refleksji jesteśmy w wielu aspektach na poziomie hipotez. Oznacza to, że nauka o bezpieczeństwie ciągle się kształtuje, dookreśla, przedefiniowuje, itd. Dobrym przykładem może być rozszerzenie terminu „obrona” na „obronność”, czyli wyjście z wąskiego, militarnego rozumienia do szerokiego regulatora, odpowiadającego na potrzebę bezpieczeństwa.

To płynne kształtowanie się dziedziny jaką jest kultura bezpieczeństwa wynika z samej istoty samego bezpieczeństwa, ponieważ „nie jest stanem, ale (...) procesem” (s. 255). Odwołując się ponownie do chińskiej metafory: nie jest skałą, ale wiatrem. Jak uchwycić ten wiatr, w świecie, w którym, jak mawiał Marks, a Z. Bauman nam przypomina: pewność wyparowała? Autor widzi nadzieję właśnie w kulturze bezpieczeństwa.

Jak jednak rozumieć kulturę bezpieczeństwa? Zaczynając od rozważań ogólnych o kulturze (pierwotne znaczenie: łac.: *colere* – uprawiać, dbać, pielęgnować, kształtować, czcić; *cultus agri* – metodyczna uprawa roślin i dbanie o ich rozwój), stara się podać jej definicję. Jednak zjawisko jest bardzo złożone i pierwsza definicja próbuje je uprościć: jest to „sposób myślenia o bezpieczeństwie i odczuwania bezpieczeństwa, a także sposoby osiągania bezpieczeństwa” (s. 210). Tej definicji, ze względu na termin „bezpieczeństwo” można byłoby zarzucić błąd typu *ignotum per ignotum* (tłumaczenie nieznanego przez nieznanego). Dlatego autor bezpośrednio pod tą definicją precyzuje, że kultura bezpieczeństwa to: „wzór podstawowych założeń, wartości, norm, reguł, symboli i przekonań, wpływający na sposób postrzegania wyzwań, szans i (lub) zagrożeń, a także sposób postrzegania bezpieczeństwa i myślenia o nim oraz związane z tym zachowania i działania (współdziałania) podmiotów (...)” (s. 210). Urywając tę definicję w połowie, pragnę tylko zwrócić uwagę, jak problem się rozrasta, gdy zaczynamy dookreślać szczegóły. Można powiedzieć, że cała recenzowana książka, to właśnie taka próba uściślenia szczegółów w kwestii bezpieczeństwa. Stąd rozwinięcie kultury bezpieczeństwa w poszczególnych dziedzi-

nach: ekologia i zdrowie, ekonomia, polityka, prawo, itd. Świetnie to ilustruje „metafora kultury bezpieczeństwa” w postaci drzewa (wcześniej tej metafory użył Kartezjusz, chcąc nam zilustrować schemat wiedzy o świecie, co bardzo przemawia do naszej wyobraźni) (s. IX).

Część trzecia: O obronności nieco inaczej. Ewolucja sposobów myślenia o obronności i sposobów zapewnienia bezpieczeństwa jest propozycją przeddefiniowania przede wszystkim pojęcia „obrona” na „obronność”. Mottem tych rozważań jest parafraz wiersza ks. J. Twardowskiego: „Spieszmy się „budować” obronność, tak wolno się staje” (s. 235). Ma to nam uzmysłowić jak długotrwałym procesem jest budowanie bezpieczeństwa na różnych poziomach obronności: obiektywnej (kultura materialne), subiektywnej (kultura duchowa) czy obiektywno-subiektywnej (kultury organizacyjne) oraz jak wiele w tym względzie jest jeszcze do zrobienia. Poszerzenie więc wiedzy w tym zakresie odsyła do bibliografii, w której dokonano bardzo szerokiego wyboru pozycji literaturowych.

Podsumowując omawianą książkę można (trzeba!) polecić ją studentom, jako swoisty podręcznik akademicki na kierunku bezpieczeństwo narodowe, czy wewnętrzne. Ale też studentom innych kierunków, ponieważ czytając ją, uświadamiamy sobie znaczenie problematyki „kultury bezpieczeństwa” we wszelkich aspektach naszego życia. Oznacza to konieczność wprowadzenia problematyki bezpieczeństwa i obronności (w szerokim znaczeniu prof. M. Cieślarczyka) do programów innych studiów, czy nawet do szkół średnich.

Innymi czytelnikami jej powinni być nauczyciele akademicy i przedstawiciele różnych nauk, z przyczyny przedstawionej powyżej – ta problematyka jest wszechogarniająca, a sytuacje kryzysowe tylko ją silniej eksponują. Ale pamiętajmy o przesłaniu U. Becka, że ryzyko jest jak pasażer na gapę, domyślamy się, że gdzieś tam jest, ale kiedy się ujawni, tego nie wiemy. „Ryzyko” samo słowo nie ma w języku polskim nawet liczby mnogiej, co podkreśla jego wyjątkowość, ale też nieokreśloność. Jego francuski źródłosłów, wskazywał silnie na tę nieprzewidywalność. „Risque” oznaczało żart wypowiedziany w towarzystwie, często o podtekście seksualnym. Można powiedzieć, że autor żartu wiele ryzykował skandalem, niesmakiem czy obrazą, mimo, że często kończyło się to bardzo niewinnie śmiechem. Co może więc nas ochronić przed „nieokreślonym i nieprzewidywalnym” ryzykiem? Odpowiedź jest w książce: budowanie jak najszerzej, na wielu poziomach i obejmującej jak największe zbiorowości ludzkie i poszczególne jednostki, kultury bezpieczeństwa i obronności. Wiedza w tym zakresie niczego nie gwarantuje, ale może ograniczać skutki działania tego, co nas zaskoczy. Bądźmy więc mądrze i świadomie przygotowani na niewiadome. Oczywiście na ile to jest możliwe w tak niepewnych czasach. Pamiętajmy frazę wiersza Hölderlina: „tam gdzie zagraża niebezpieczeństwo, tam wzrasta również to, co może nas ocalić” (za J. Baudrillard, *Wojny w Zatoce nie było*).

THE KNOWLEDGE OF THE CULTURE OF SAFETY AS A REMEDY TO DANGERS

The review of the book: Marian Cieślarczyk, *The culture of safety and country's defence*. Akademia Podlaska Publishing, Siedlce 2007, p. 268

Social Dissertations, Issue 2 (V) 2011

Cezary Kalita

Pope John Paul II State School of Higher Education in Biała Podlaska
University of Natural Sciences and Humanities in Siedlce

The Chinese proverb says that "if one wants to set off for a journey, which is one thousand miles long, must make the first step." Professor Marian Cieślarczyk in his "intellectual journey" has made a lot of such steps so far. Nevertheless, the book titled *The culture of safety and country's defence* is a milestone on the Polish publishing market as for the presented subject. The main value of it is systematization of the issue of the safety and the country's defence and the introduction and popularization of the term "the culture of safety" as a main response to the dangers of the nowadays world. The book is composed of the three main parts: the first one introduces the basic notions of the discussed issues, the second one has a systematizing character (the theory, methodology, didacticism) and the third one contains the author's own contribution defining the intellectual horizons concerning the safety (country's defence) referring to the specific, chosen fields of the functioning of the societies.

The first part titled *The safety, the country's defence and the civilization development* is a vast introduction and starts with the biggest possible cognitive horizon, that is makes the assessments on the civilization level. Presented by A. Toffler's idea of "the civilization wave" is here used as a theoretical category. The division into three types of the societies: agricultural, industrial and information becomes the basis of the analysis. Toffler himself, as for the last type of civilization, used to use the term of the wave or "the post-industrial" civilization. It was meaningful especially at the moment of the creation of his book *The third wave* at the beginning of the eighties. Then the term of the new type of the society (based on the knowledge, with the advantage of the employment in services over the production and agriculture) as a one which appeared "after" (post) the industrial society made sense. This type of the civilization was already appearing so no one knew in which direction it would develop. So using the prefixes such as "post", "after" was showing our not full ability to understand the appearing phenomenon. So, if we do not understand something fully, it is good to call it as "post-industrial" or "post-modern" which means appearing after the epoch which we know. But for the last thirty years we managed to define this form of civilization and the direction of

its development so well that we can talk about the information society (the society of knowledge).

When we know something, we know what it is like; we can define its main parameters and tendencies which means that, unfortunately, we only know what the past was like. It is obvious that from the past emerges "some" predictions for the future, but the future (the presence in fact) is undefined ("blurred"). It is a basic cognitive problem on which we should concentrate. The author does it pointing at the specific tirad: information, knowledge, wisdom. If the stream of information was typical for the beginning of the post-industrial civilization, so the ordered information meaning knowledge is the sign of the maturity of the information society. The decline of this tendency is the undefined term "wisdom." This wisdom is "defined" by the author as the ability to predict the state of things, so the ability to forecast. From my viewpoint, the term of wisdom is already connected with the next, different civilization wave. It is a "fourth wave", so the civilization of ignorance, which is based on the realizing the fields of the lack of knowledge we have. Thus our main goal becomes defining (or just mere realizing) that there are things we do not know. It is a Socraterian understanding of wisdom: you must at least know that you do not know everything, and it is already a social advantage. It was well described by A. MacIntyre in his analysis of the figure of "a manager" whose value is based not on what he knows about managing but on the fact that he knows moments when his knowledge does not work. This phenomenon of not knowing M. Cieślarczyk suggests to "regulate" by means of the culture of safety and he pins his hope to it.

The author presents a very up-to-date diagnosis (was writing these words in 2005) that "we feel a huge deficit of knowledge about "the nature" of the crisis and conflicts and the relations between them" (p.11). The problem of "the crisis" in our civilizations appears constantly. But is crisis a threat or a chance? Professor Cieślarczyk connects the crisis with the change: "The crisis is an immanent element of changes (p.81). It is "a decisive moment, breakthrough and a turning point"(p.82). So that, the crisis is some kind of a chance for the development, although the conditioning of the crisis and the development has a turning character. It was clearly

articulated: "The crisis is a result of the development and the development is overcoming the crisis" (p. 83). So let's not fear because it would mean the fear of the development. And the development cannot be stopped even if we live in "the society of the permanent risk" as U. Beck defines it.

The megatrends (in the meaning used by L.E. Naisbitt), which set the main aspects of our civilization, are based on the breakthroughs which are the signs of the crisis of the previous trends. The way we react to them defines our understanding of "the culture of safety" and its quality. People do not have instincts so that our relations must be based on the culture created by us. This is the reason the author calls for the opening of our social and civilization systems to the culture of safety.

The second part: *Theoretical, methodological and didactic aspects of the culture of safety and country's defence* is a trial to systematize the terms connected with the safety. As the author himself admits, in this reflection in many of its aspects we are at the stage of hypothesis. It means that the science of safety is still being shaped, specified, redefined etc. A good example may be the widening of the term "defence" to "the country's defence" so leaving the narrow, military meaning and going in the direction of the wide regulator responding to the need of safety.

The flexible creating of the discipline which is the culture of the safety stems from the core of the safety itself because "it is not a state but (...) a process" (p.255). Referring again to the Chinese metaphor: it is not a rock but it is a wind. How to catch this wind in the world in which, as Marks used to say and Z. Bauman reminds us: the certainty disappeared. The author sees hope in the culture of safety.

So how we should understand the culture of safety? Starting with the general deliberations about the culture (the original meaning: Latin *colere* – cultivate, take care of, shape, worship; *cultus agri* – the systematic cultivation of the plants and the care about their development) tries to give its definition. But this phenomenon is very complex and the first definition tries to simplify it: it is "a way of thinking about the safety and feeling the safety and also ways of achieving the safety" (p. 210). This definition, due to the term "safety", can be accused of the mistake of *ignotum per ignotum* (explaining the unknown by means of the unknown). Because of that the author directly by means of this definition specifies that the culture of safety is: "a pattern of the basic assumptions, values, norms, rules, symbols and beliefs influencing the way of perceiving challenges, chances, and (or) dangers and the way of perceiving the safety and thinking about it and connected with its behaviours and acting (cooperating) of the subjects..." (p.210). Breaking this definition in the middle I wish to underline the fact that the problem grows bigger when we start to specify the details. One may say that the whole reviewed book is an attempt to specify the details as for the safety. It is a reason for the development of the culture of safety in the given disciplines of life: ecology, health, economy, politics,

law etc. It is illustrated well by "the metaphor of the culture of safety" in the shape of a tree (earlier this metaphor was used by René Descartes who wanted to illustrate the scheme of the knowledge of the world, which appeals to our imagination) (p.IX).

The third part *Differently about the country's defence. The evolution of the ways of thinking about the country's defence and the ways of providing the safety* is a proposition to redefine most of all the term "defence" and "the country's defence". The motto of these deliberations is a paraphrase of the poem by Priest J. Twardowski: Let's hurry to "build" the country's defence, it comes into being so slowly" (p.235). It should help us to realize how a long-term process it is to build the safety on different levels of the country's defence: objective (the material culture), subjective (spiritual culture) or objective-subjective (organization cultures) and how much we must do in this field. The will to broaden the knowledge on this matter makes the reader refer to the bibliography in which there is a big choice of the literary works.

Summing up the reviewed book one should (must!) recommend it to the students as a specific book obligatory at the department of the national or domestic safety. Also to the students of other departments because when we read it we realize the significance of the problem of "the culture of safety" in all aspects of our lives. It means that we should introduce the issue of the safety and the country's defence (in the broad meaning of Professor M. Cieślarczyk) into the curriculum of other departments and even the secondary schools.

The academic teachers and the representatives of various sciences should constitute the group of the readers of this book because, as presented above, this problem is omnipresent and the crisis situations make it more visible. We should bear in mind the message of U. Beck that the risk is like a passenger without a ticket, we presume that he is somewhere there but we do not know when he will show himself. "The risk" as a word in Polish has no plural form which underlines its exceptionality and also its indeterminacy. Its French origin also pointed at this unpredictability. „Risque" meant a joke presented in the company often with the sexual implied meaning. One may say that the author of the joke was risking evoking a scandal, dismay, offence but in many cases it ended up innocently with laughter. What can protect us against the "undefined and unpredictable" risk? The answer is in the book: building the broadest, on many levels and concerning the biggest possible masses of people as well as individuals the culture of the safety and the country's defence. The knowledge in this field does not guarantee anything but may limit the results of what can surprise us. Let's be wisely and consciously prepared for the unknown. Of course as far as it is possible in our unstable times. We should remember the lines of the poem by Hölderlin: "where the danger appears, there appears also something which can save us" (J. Baudrillard *There was no war in the Bay*).